



Orędzie z 25 stycznia 2021 r.

„Drogie dzieci! W tym czasie wzywam was do modlitwy, postu i wyrzeczenia, byście byli mocniejsi w wierze. To jest czas przebudzenia i rodzenia. Podobnie jak przyroda, która się daje, także i wy, kochane dzieci, rozważajcie, ile otrzymaliście. Bądźcie radosnymi zwiastunami pokoju i miłości, aby było wam dobrze na ziemi. Pragnijcie Nieba, bo w Niebie nie ma ani smutku ani nienawiści. Dlatego, kochane dzieci, ponownie zdecydujcie się na nawrócenie i niech świętość zapanuje w waszym życiu. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Nagła potrzeba duchowa

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 stycznia 2021 r.

O. Livio: *To orędzie stanowi niejako zapowiedź wiosny.*

Marija: Jak wówczas, kiedy Matka Boża powiedziała, że możemy Ją dotknąć. To było niezwykle objawienie, wśród pól. Nieraz kiedy spotykam się z przyjaciółmi, pytam, co porabiają wieczorami, już po wieczornym programie w kościele, po kolacji. Jest już późno, około 23.00. Pytam: „Co robicie?”. „Nic nie robimy”. „No to chodźcie ze mną, będziemy zwiedzać Medziugorje „by night”.

Odmawiając Różaniec Święty idziemy w to miejsce, gdzie kiedyś Matka Boża pozwoliła się dotknąć. Tam niedaleko jest bardzo zadbana winnica, otoczona niewysokim murkiem. Kiedy kończymy modlitwę różańcową, siadamy sobie. Latem, wiosną, czy na jesieni, jest bardzo pięknie. Wtedy jest już prawie północ. Jest cisza. Patrząc na tę winnicę pytam, z czym się kojarzy. Mnie przychodzą na myśl te słowa Pana Jezusa: „Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami”. To bardzo piękne! Pan Jezus zwraca się do nas posługując się słowami, które mówią o przyrodzie, o niebie, o ziemi. W tym orędziu Matka Boża mówi, że przyroda się budzi, że to czas odrodzenia. Tak samo i my mamy się odrodzić przez nawrócenie.

O. L.: *Dzisiaj wyglądałem przez okno po 20.00, na horyzoncie jeszcze było widać nieco wieczornej czerwieni. Podczas gdy miedząc temu, w Boże Narodzenie, już o 16.30 było zupełnie ciemno. Dni stają się coraz dłuższe. Jest więcej światła. Także dla nas przyszedł czas przebudzenia i odrodzenia, jak mówi Matka Boża.*

M.: *Myślę, że to ważny moment dla nas wszystkich. Dociera do nas mnóstwo informacji: ile było zgonów, ile zachorowań, jaka jest sytuacja, i tak bez przerwy. A zapominamy o tym, co jest najważniejsze. Dlatego Matka Boża mówi: „Wzywam was do modlitwy, postu i wyrzeczenia, abyście byli mocniejsi w wierze”.*



Przyjdzie czas przebudzenia i odrodzenia

To ważne, byśmy zaczęli się modlić, pościć, wyrzekać się różnych rzeczy. Bardzo często powtarzam, że powinniśmy wyrzec się tego wszystkiego, co nas rozprasza, co sprawia, że trwonimy cenny czas, który moglibyśmy oddać Bogu, poświęcając go na modlitwę, z pożytkiem dla duszy. Bardzo tego potrzebujemy. Rozmawiając z różnymi ludźmi, przyjaciółmi, lekarzami, dowiedziałam się, że szpitale dla psychicznie chorych są teraz przepelnione. Sytuacja jest bardzo krucha, ponieważ teraz człowiek pokłada ufność w człowieku, a nie ufa Bogu. Właśnie dlatego Matka Boża wzywa nas do modlitwy, byśmy mogli zaufać Bogu i Jego łasce.

O. L.: *Uderzyły mnie te słowa na samym początku, to wezwanie do modlitwy, postu i wyrzeczenia. Kiedy Matka Boża łączy te trzy rzeczy, to dlatego, że jest jakaś nagła potrzeba duchowa. Być może znaleźliśmy się teraz w nagłej potrzebie, ponieważ nieustannie słabnie nasza wiara, jesteśmy coraz bardziej uzależnieni od świata i jego spraw, który skupia się wyłącznie wokół dóbr ziemskich, nie potrafimy już odnaleźć Boga, także w życiu codziennym. Być może do tych wyrzeczeń należałoby zaliczyć także telewizję.*

M.: *To prawda! Pamiętam jak w Medziugorju zaczynaliśmy post, nowenny, modlitwę, wyrzeczenia, zdarzało się, że Matka Boża prosiła o dziewięć dni postu o chlebie i wodzie, dziewięć dni z rzędu. Kto dziś ma odwagę powiedzieć: „Podejmuję dziewięć dni postu o chlebie i wodzie oraz modlitwę”. Bardzo niewiele osób... dlatego że już nie mamy wiary. Jestem głęboko przekonana, że są osoby, które się modlą, które poszczą i potrafią wyrzec się oglądania telewizji, internetu, gier, przyjemności – wielu różnych drobnych rzeczy, do których się przywiązujemy.*

Mam przyjaciółkę, często rozmawiamy, wymieniamy wiadomości. Powiedziała mi: „Wiesz, w internecie można znaleźć mnóstwo pięknych modlitw”. Teraz mamy rok Świętego Józefa. Jest bardzo dużo różnych modlitw, które były odmawiane przez całe wieki, a teraz już ich nie znamy, przestaliśmy je odmawiać, bo brak nam wiary w moc wstawiennictwa świętych.

A Matka Boża dzisiaj też wypowiada bardzo mocne słowa, na samym początku: „*wzywam was do modlitwy, postu i wyrzeczenia, abyście byli mocniejsi w wierze*”. Przede wszystkim, mamy wyrzec się złego i wszystkich jego podstępów. Po pierwsze, mamy wyrzec się grzechu – a potem podjąć modlitwę i post. Sam Pan Jezus powiedział, że modlitwą i postem można wypędzić niektóre złe duchy. Jeżeli jesteśmy osobami prawdziwie wierzącymi, wierzymy w moc tych słów, w wierność słowu Bożemu, Ewangelii, i sami dotrzymujemy wierności wszystkiemu, co wyznajemy jako chrześcijanie, to nikt nie może powiedzieć, że jest osobą wierzącą, a jednocześnie opowiadać się za aborcją. Ktoś taki jest niewierzący.

O. L.: *Czytałem statystki, z których wynika, że w tym czasie epidemii Włosi więcej się modlą – 20%. Jednak wydaje mi się, że bardzo niewiele osób podejmuje post, o który prosiła Matka Boża, to znaczy post o chlebie i wodzie w środy i w piątki. Myślę, że powinniśmy powrócić do postu, jak na początku objawień w Medziugorju, ponieważ sytuacja na świecie jest bardzo poważna. Matka Boża powiedziała, że szatan chce zniszczyć nasze życie i planetę, na której żyjemy. Myślę, że powinniśmy podjąć post, od północy, przez 24 godziny, 2 razy w tygodniu, a przynajmniej jeden raz w tygodniu, ze względu na ten czas, który należy do najtrudniejszych w historii ludzkości.*

M.: **Tak. My jesteśmy wezwani. Sądzę, że Matka Boża nie bez powodu prosiła nas o post.** Nie bez powodu tak wiele razy prosiła o post także w Medziugorju, gdzie tradycyjnie zawsze pościło się w okresie Wielkiego Postu. Teraz, skoro Matka Boża prosi o post, można ponownie podjąć taki 24-godzinny post w środy i w piątki, poszcząc cały dzień i całą noc. Pamiętam przepiękne chwile z czasów, gdy Matka Boża prosiła nas o post. To było istne święto! Byliśmy wtedy nastolatkami. Pamiętam, jaka szczęśliwa była moja mama, bo w piątek przez cały dzień w kuchni było czysto. Przychodziła północ i nieraz się nastawiało wodę. Pamiętam, że zaczęli przyjeżdżać pierwsi chłopcy z Cenacolo, od Siostry Elwiry. Byli zdesperowani, wielu z nich nie miało gdzie spać. Chodziło się na wzgórze nocą, żeby się modlić, były nadzwyczajne objawienia.

Raz się zdarzyło, że zachorowałam na grypę i musiałam zostać w domu. Zostawili mi jakiegoś księdza, którego nie znałam. Siostra Elwira powiedziała mi: „Mario! Postaraj się go słuchać. Przeżywa kryzys i przywieźliśmy go do Medziugorja, żeby mu pomóc”. Po pięciu minutach zasnął w fotelu, przy kominku. Byłam przeziębiona, nie miałam gorączki, ale bolało mnie gardło i uszy, nie mogłam pójść na wzgórze. Nie pamiętam czy wybierali się na Kríževac czy na Podbrdo, ale to Vicka poszła wtedy z grupą modlitewną, także inni widzący. Powiedzieli mi: „Nastaw wodę, żeby pięć minut po północy już się gotowała, jak będziemy z powrotem”.

Ugotowałam spaghetti dla wszystkich. Było chyba z 30 chłopców Siostry Elwiry, do tego my wszyscy... Przygotowałam spaghetti z czosnkiem, oliwą i ostrą papryką. Post się skończył. Przygotowałam najprostsze danie z makaronu, pięć

minut po północy było gotowe, a post właśnie się skończył. Świętowaliśmy wszyscy razem, było mnóstwo radości, a ten makaron z czosnkiem i oliwą smakował nam jak najbardziej wyszukane dania serwowane na przyjęciach weselnych. Post sprawia, że zaczyna się doceniać drobne, codzienne rzeczy, które dają nam życie. To było odkrywcze także dla tych chłopców. Wielu z nich pochodziło z rodzin bardzo zamożnych. W tamtym czasie narkotyki były drogie, i ci biedniejsi nie mogli sobie na to pozwolić, jak to jest teraz.

Wielu z nich odkrywało jak pięknym doświadczeniem jest post. Mówili, że nigdy sobie niczego nie odmawiali, nigdy nie pościli. Powiedziały im, że najwyższy czas zacząć: na początek, przez post, odmówić sobie jedzenia, następnie stopniowo wyrzekać się grzechu, a potem – narkotyków. Narkotyk też jest grzechem. Oni dopiero przyjechali, niektórzy przeżywali kryzys. Razem, przez post, doszliśmy do wielu wspaniałych rzeczy. Matka Boża powiedziała, że modlitwą i postem można oddalić nawet wojny. A myśmy po prostu uwierzyli, że modlitwa i post mają szczególną moc. Przede wszystkim, prowadzą do naszego nawrócenia. Przez nasze nawrócenie stajemy się wierzący, nasza wiara staje się silniejsza a Bóg zaczyna działać mocą Ducha Świętego, także przez nas, w czasie, który wyznaczył Bóg.

O. L.: *Zachwyciło mnie to zdanie: **Podobnie jak przyroda, która się daje, także i wy, kochane dzieci, rozważajcie, ile otrzymaliście.** Maryja każe nam spoglądać na przyrodę, która daje siebie, która się budzi, ukazując całe piękno, które w sobie skrywała. Zachęca nas do refleksji, byśmy patrząc na przyrodę rozważali ile otrzymaliśmy – a następnie byśmy również dawali siebie innym, niosąc pokój i miłość.*

M.: **Maryja zachęca nas do wdzięczności, chce byśmy dostrzegli, jak wiele otrzymaliśmy.** Czytamy w Piśmie Świętym, że kto wiele otrzymał, od tego wiele wymagać się będzie. Te słowa przemawiają do mnie w szczególnie sposób. Często proszę Pana Boga, aby pozwolił mi radować się tym, że mogę nieść pokój i miłość wszystkim osobom, które spotykam. Zwykle jestem nieśmiała, Gospa zaczęła nad tym pracować i mam nadzieję, że tak będzie nadal, że będziemy bardziej radośni. Pamiętam jak w pierwszych latach objawień potrafilismy świętować – nie mając zupełnie nic. Jak wiadomo, kiedy urząda się przyjęcie, potrzebne są napoje, różne dania, alkohol, ciasta, itd. Nieraz szliśmy na Podbrdo, kiedy było zupełnie ciemno. Wystarczyło niewiele, żeby się zacząć o cierniste krzewy, które tam rosną.

Moja mama po tym poznawała, że byliśmy na wzgórzu: bo ubrania były pozaciągane i podziurawione. Nieraz szliśmy na wzgórze prosto z kościoła, nic nie jedliśmy, nie mogliśmy się przebrać. Najbardziej cieszyliśmy się z tego, że możemy być razem, modlić się dla Jezusa i Maryi. Jednoczyliśmy się w duchu z Bogiem i byliśmy zjednoczeni między sobą. Mieliśmy w sercu prawdziwą radość. Dlatego mówię: jeśli chcecie być radośni, zacznijcie się modlić. Zacznijcie z miłością przeżywać waszą wiarę, a w ten sposób staniecie się radośni. Nawet jeśli wokół was będą wilki i zmije, staniecie się jak św. Franciszek. Staniecie się zwiastunami pokoju i miłości, i nawet wilk stanie się dla was bratem wilkiem.

O. L.: *To już kolejny raz, Maryja mówi nam, że tu, na tej ziemi, może nam być dobrze. Jeżeli będziemy mieli Jezusa, pokój*

i radość w sercu, to życie na ziemi stanie się przepelnione dobrem, w oczekiwaniu na Niebo.

M.: Maryja powiedziała, że ziemia jest darem. Ziemia jest poddana człowiekowi. Niestety, człowiek niszczy własne życie, a także ziemię, na której żyje. Dlatego Matka Boża mówi nam: *modłcie się, kochajcie, bądźcie zwiastunami pokoju, a będzie wam dobrze.* Powiedziała kiedyś, byśmy zaczęli przeżywać Raj już tu, na ziemi. Mamy Niebo albo piekło. Nie wiem jak to się dzieje, ale człowiek ma taką skłonność, żeby zamieniać swoje życie w piekło. Tymczasem istnieje taka możliwość, żeby już tu na ziemi przeżywać Raj, ale my jesteśmy uparci i wybieramy zło.

O. L.: *Widzisz Goszę codziennie. Dzisiaj też ją widziałas. Nie tęsknisz za tym, by oglądać ją w Niebie już na zawsze? Czy może cieszysz się, z tego, że tak długo oglądasz ją na ziemi? Matka Boża mówi: Pragnijcie Nieba, bo w Niebie nie ma ani smutku ani nienawiści.*

M.: Maryja jest piękna, nawet kiedy mówi o poważnych rzeczach. Dzisiaj też dała nam orędzie, w którym mówi o modlitwie, o poście, o wyrzeczeniach. Jej oblicze było pełne powagi, ale jednocześnie miałam w sercu ogromną radość ducha. Pamiętam jak rozmawialiśmy, kiedy Gospa przestała przekazywać orędzia Mirjanie. Powiedziałam wówczas: „Ale Ona nadal jest wśród nas. Czego mamy się obawiać? Przecież Ona jest z nami, prowadzi nas ku radości wiecznej, do Raju”. Oczywiście, są różne problemy, są osoby, które chorują, są osoby które cierpią głód, są osoby, które nie mają pracy – ale najważniejsze jest to, byśmy byli jak pierwsi chrześcijanie, jak męczennicy, którzy czekali na śmierć ze śpiewem na ustach. Nie poddali się smutkowi, nie popadali w rozpacz, lecz śpiewali. My też możemy mieć taką radość, z pomocą Ducha Świętego. Śpiewamy: „Przybądź Duchu Święty, spuść z niebiosów wzięty, światła Twego strumień”. Modląc się do Ducha Świętego, prosimy o pomoc. On jest Pocieszycielem, słodkim orzeźwieniem, w pracy ochłodą. Jeśli pokładamy ufność w Bogu, nie brak nam wiary, że otrzymamy od Boga nagrodę.

O. L.: *Pragnijcie Nieba, bo w niebie nie ma ani smutku ani nienawiści. Pamiętaj o tych wszystkich, którzy boją się śmierci, boją się covidu, dla których zdrowie ciała stało się rzeczą najważniejszą.*

M.: Maryja mówi, że postawiliśmy człowieka w miejscu Boga i wzywa nas do tego, byśmy Boga postawili na pierwszym miejscu. Bez mocy Bożej, bez Ducha Bożego człowiek jest niczym. Prochem jesteś i w proch się obrócisz. Wzywa nas, byśmy wrócili do Boga. Wówczas nasze modlitwy będą wysłuchane, nasza dusza wypełni się radością, a nasza tęsknota za Niebem przemieni się w radość, stanie się świadectwem, pragnieniem pokoju, miłości, dzielenia się z innymi.

O. L.: *Pamiętasz jak w pierwszych latach objawień podejmowaliście postanowienia dotyczące świętości?*

M.: A Ty Ojciec też, razem z nami!

O. L.: *Owszem! Chcę tylko przypomnieć, że świętość jest jakby przedłużeniem nawrócenia, które prowadzi do świętego życia. A dzisiaj jest to sprawa fundamentalna, bo śmierć bez przewyższania nas w oczy. W każdej chwili możemy zostać wezwani do Nieba.*

M.: To prawda. Dostałam zdjęcie sprzed lat, na którym obydwoje byliśmy o jakieś 30 lat młodszy i 30 kilo lżejsi.

Przypomniało mi się, jak Ojciec tu przyjeżdżał, myśmy biegali po wzgórzach jak kozy, a Ojciec próbował za nami nadążyć. Pamiętam, że Anna, siostra Vicki, najbardziej starała się, byś nie zostawał sam. A my z tą radością, jaka nam towarzyszyła, chcieliśmy biec do Maryi.

Często zapominaliśmy nawet o jedzeniu i o picciu. Moja siostra mówiła: „Co się z nimi dzieje? Nie śpią, nie jedzą, nie piją. Całymi dniami ich nie ma. Nic tylko Madonna, Wzgórze Objawień, Krizevac i program w kościele”. Zresztą, ten entuzjazm jest potrzebny nam wszystkim. Pomimo, że śmierć zagląda nam w oczy, idziemy przez życie z Jezusem Zmartwychwstałym. Wiemy, że Jezus narodził się, umarł i zmartwychwstał. Jesteśmy dziećmi Bożymi. Nasza wiara jest piękna, a nie – jak niektórym się wydaje – ponura i bez radości.

Matka Boża wzywa nas, byśmy byli radośni. Pamiętam wiele pięknych chwil. W Medziugorju praktycznie nigdy nie ma śniegu. Kiedyś poszliśmy na wzgórze i akurat spadł śnieg. Śmiałyśmy się nieustannie, było jak na ślizgawce. Wszyscy mieli pełno sińców. Ale kto pamiętał o sińcach? Większa była radość. Nasza radość powinna być większa niż wszelkie smutki, depresje, choroby i strach przed śmiercią. **Trzeba myśleć o tym, że Niebo na nas czeka, że każdy, kto się urodził, pewnego dnia pójdzie do Nieba.** Kilka dni temu zmarł mój przyjaciel, był już w podeszłym wieku. Jego żona, kiedy powiadomiła mnie o jego śmierci, napisała: „**Narodził się dla Nieba**”. To zupełnie zmienia perspektywę. Od razu inaczej patrzymy i inaczej o tym myślimy. Gospa powiedziała tak o Ojcu Slavko: „Wasz brat, Slavko, narodził się dla Nieba”. Patrzymy na to w ten sposób: nasz zmarły przyjaciel brat w wierze narodził się dla Nieba, wstawia się za nami, przebywa z Bogiem, z Maryją i ze świętymi.

O. L.: *Mamy rok 2021. W czerwcu minie 40. lat odkąd Gospa ukazuje się. Czy ten 40. rok coś oznacza?*

M.: Ojciec Livio, nie dotykamy tajemnic.

O. L.: *40 dni Jezusa na pustyni, 40 lat wędrówki ludu wybranego do Ziemi Obiecanej. Wydaje mi się, że ma to jakieś znaczenie biblijne...*

M.: Na pewno. To coś pięknego. Spodziewaliśmy się, na samym początku, że Maryja ukaże się kilka – może kilkanaście razy, jak w Fatimie czy Lourdes. Tymczasem jest to rzecz absolutnie nadzwyczajna. Nie mieliśmy pojęcia dlaczego, dlaczego ukazała się akurat nam, dlaczego tak długo... ale teraz odpowiedzi zaczynają być widoczne: dlatego, że człowiek uważa się za Boga, ludziom, także naukowcom, wydaje się, że mają wszelką władzę, tymczasem jeden nic nieznaczący, mały, głupi wirus, wszystkich rzucił na kolana. Jedna szpileczka w trzy sekundy spuściła całe powietrze z tego nadętego balona.

Pamiętam wierzących naukowców, którzy z nami rozmawiali. Szczególnie jednego, już nieżyjącego naukowca z Ameryki. Jego matka powiedziała mu, by pojechał do Medziugorja, kiedy będzie w Europie. Po powrocie w ośrodku, gdzie pracował powstała kaplica adoracji, w której naukowcy modlili się, oddając Bogu swoją pracę, prosząc o światło Ducha Świętego.

O. L.: *Mario dziękuję Ci za te wspaniałe słowa, chcę w tym momencie zakończyć. Pomódlmy się.*

Marija i o. Livio odmówili na koniec Magnificat oraz Chwała Ojcu, i o. Livio udzielił błogosławieństwa.

Rok Świętego Józefa

Idźmy do Józefa z Nazaretu

Swego czasu w TV TRWAM można było oglądać jeden z wielu biblijnych seriali, jakie ta stacja emituje (aktualnie dwa: Mojżesz i Ziemia Obiecana). Treścią serialu był Józef, często nazywanym egipskim, z uwagi na to, że większą część życia spędził w Egipcie. Opisana na kartach Księgi Rodzaju, od 37 do 49 rozdziału, historia umiłowanego syna Jakuba doczekała się pięknej, wzruszającej ekranizacji. Autor natchniony napisał, że *Pan był z nim [Józefem] i sprawiał, że się mu oddawało wszystko, co czynił* (Rdz 39,23). Przekonał się o tym sam faraon, dlatego *kiedy w Egipcie głód zaczął dawać się we znaki, ludność domagała się chleba od faraona, wtedy faraon mówił do wszystkich Egipcjan: „Udajcie się do Józefa i, co on wam powie, czyńcie”* (Rdz 41,55).

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, 8 grudnia 2020 r., przypadła 150. rocznica ogłoszenia przez bł. Piusa IX Świętego Józefa Patronem Kościoła Katolickiego. Dla nas św. Józef jest osobą niezwykłą z racji roli, jaką Pan Bóg mu wyznaczył. O tej niezwykłości mówią liczne wezwania z Litanii do św. Józefa. Chrześcijanie zachęcani są nie tylko do wpatrywania się w swojego wyjątkowego Patrona, ale i do gorącej modlitwy do Niego z wielkim pożytkiem.

Grupa modlitewna

Swego czasu głosiłem rekolekcje wielkopostne w Nowogrodzie Bobrzańskim (woj. lubuskie). W ostatnim dniu rekolekcji odbyła się intronizacja figury św. Michała Archanioła, a sam Archanioł Michał stał się opiekunem osób z tamtejszych miejscowości. Przez kolejne lata osoby te pielgrzymują do sanktuarium MB Bolesnej w Oborach – miejsca przez wiele osób określanego jako małe, polskie Medziugorje.

W grupie zrodziła się myśl, a raczej pragnienie, aby zamówić we wspólnych intencjach 30. Mszy Świętych, w skrócie określonych jako „gregorianka”, choć ściśle to określenie odnosi się do 30. Mszy Świętych odprawianych za zmarłych. Intencje przyjąłem do odprawienia w diecezjalnym sanktuarium Jezusa Miłosiernego w Zielonce Pasłęckiej (diecezja elbląska), gdzie jestem proboszczem parafii i kustoszem tegoż sanktuarium.

To niezwykle miejsce, w którym czczony jest Jezus Miłosierny w cudownym wizerunku, liczącym sobie ponad trzysta lat. Bogactwem sanktuarium jest również 87 relikwii świętych i błogosławionych, których wstawiennictwa przyzywamy. Pielgrzymi z zaciekawieniem przyglądają się relikwiarzom i uświadamiają sobie prawdę o świętych obcowaniu. Niektórzy po dłuższej modlitwie mówią: „niebo jest tak blisko nas”.

Do odprawianych 30. Mszy Świętych włączało się wiele osób, uczestnicząc w Mszach Świętych w swoich parafiach i doświadczając coraz więcej owoców tej modlitwy; były uzdrowienia duchowe i fizyczne.

Dlatego z roku na rok coraz więcej osób pragnęło dołączyć się ze swoimi intencjami. Zaczęły zgłaszać się osoby z okolic Gdańska, Lipna, Nowego Tomyśla, Zielonej Góry, Zbąszynia, a nawet z odległej Dębicy, kilka osób z Hanoveru i Kanady. Jednego roku, gdy proszono o wstawiennictwo św. Michała Archanioła, kilka osób doznało uzdrowienia z alkoholizmu.

Nie sposób zamknąć ust osobom, które otrzymują łaski i stają się świadkami działania Pana Boga. Większość osób zawierzyła się Matce Bożej i chroni je Jej szkaplerz. Przyszedł czas, że Matka Boża oddaje nas św. Józefowi, tym bardziej, że papież Franciszek ogłosił specjalny „Rok Świętego Józefa”. Tegoroczna „gregorianka” rozpocznie się w niedzielę, 24 stycznia o godz. 10:30, a zakończy się w święto Katedry św. Piotra, 22 lutego o godz. 17:00. Jest to zarazem wspaniały dzień z racji **90. rocznicy objawienia przez Pana Jezusa św. Fausty-nie obrazu Miłosierdzia**. W tym dniu dokonany zostanie akt zawierzenia rodzin św. Józefowi.

Potrzebna jest modlitwa

Każdego roku treść podawanej intencji jest wymodlona. Tegoroczna jest następująca: *„O wstawiennictwo św. Józefa, Świętych i Błogosławionych, których relikwie znajdują się w sanktuarium Jezusa Miłosiernego w Zielonce Pasłęckiej, o łaskę pojednania i nawrócenia w rodzinach, o Miłosierdzie Boże i życie Eucharystią”*. To bardzo ważna intencja. Dostrzegamy ogromną potrzebę modlitwy za małżeństwa, za rodziny.

Jak niegdyś nastał głód we wszystkich krajach..., i w Egipcie głód zaczął dawać się we znaki (Rdz 41,53-55), podobnie udrczony jest świat, w którym przyszło nam żyć i utrapiony jest człowiek wskutek trwającej już tyle miesięcy epidemii. Wtedy faraon odsyłał do Józefa. Dzisiaj czyni to papież Franciszek ustanawiając specjalny Rok Świętego Józefa. Tylko św. Józef, do którego mamy iść z wielką ufnością, może nam pomóc. Tylko modlitwa może przeprowadzić nas przez coraz trudniejsze życie, o czym wciąż przypomina Matka Boża w swoich Orędziach w Medziugorju.

Módlmy się więc, choćby słowami, które od czterdziestu lat codziennie powtarza papież Franciszek, i które będą wypowiedziane od 24 stycznia po każdej odprawianej Mszy Świętej: *Chwalebny Patriarcho, święty Józefie, w którego mocy jest uczynienie możliwym tego, co niemożliwe, spiesz mi na pomoc w chwilach niepokoju i trudności. Weź pod swoją obronę sytuacje bardzo poważne i trudne, które Ci powierzam, by miały szczęśliwe rozwiązanie. Mój ukochany Ojczy, w Tobie pokładam całą ufność moją. Niech nie mówią, że przyzywałem Ciebie na próżno, a skoro z Jezusem i Maryją możesz wszystko uczynić, ukaż mi, że Twoja dobroć jest tak wielka jak Twoja moc. Amen.*

Ks. Karol Dąbrowski

PS. Z okazji 40. rocznicy objawień MB Królowej Pokoju, pragniemy podziękować JEJ za wszystkie otrzymane łaski. W tej intencji sprawowanych będzie 40. Mszy Świętych w terminie 17.05-25.06.2021 r. Szczegółowe informacje w kolejnym numerze Echa. Kontakt dla osób pragnących włączyć się we wspólne modlitwy – tel. 603943484, jolajakubiuk@gmail.com

Penitencjaria Apostolska – Dekret

Udziela się daru specjalnych Odpustów z okazji Roku Jubileuszowego na cześć Świętego Józefa, zarządzonego przez Papieża Franciszka dla godnego uczczenia 150. rocznicy dnia, w którym Święty Józef został ogłoszony Patronem Kościoła Katolickiego.

Dzisiaj (08.12.2020) upływa 150 lat, od kiedy Dekretem „Quemadmodum Deus” Błogosławiony Papież Pius IX, poruszony ciężką i bolesną goryczą czasów, w których znajdował się Kościół prześladowany przez wrogów, ogłosił Świętego Józefa Patronem Kościoła Katolickiego. ...

Ponadto, (...) Penitencjaria Apostolska udziela odpustu zupełnego wiernym..., pełny tekst Dekretu:

<https://liturgia.wiara.pl/doc/6645643.Odpusty-na-Rok-Swietego-Jozefa>

Zwalczanie zarazy duchowej

Modlitwa św. Bernard z Clairvaux (†1153)

„Jeśli podniosą się wiatry pokus, jeśli zderzysz się z rafami pokusy, patrz na gwiazdę, wzywaj Maryję. Jeśli w okręt twjej duszy uderzą gwałtownie gniew, chciwość lub nieczystość, patrz na Maryję. Jeśli przerażony pamięcią o swoich grzechach, zawstydzony brzydotą twego sumienia, złęknioty na myśl o sądzie zaczynasz się pogrążyć w bezdenną otchłań smutku lub w przepaść rozpacz, pomyśl o Maryi. W niebezpieczeństwach, trwogach, wątpliwościach myśl o Maryi, wzywaj Maryję. Niechaj Maryja nie schodzi z twoich ust, nie oddala się z twego serca; a żeby uzyskać Jej wstawienniczą pomoc, nie oddalaj się od przykładów Jej cnót. Jeżeli za Nią pójdziesz, nie zbłądzisz, jeżeli będziesz Ją prosił, nie popadniesz w rozpacz, jeżeli o Niej będziesz myślał, nie zginiesz. Jeśli Ona będzie cię trzymać za rękę, nie upadniesz; jeżeli będzie cię strzec, niczego nie musisz się obawiać; jeżeli Ona będzie twoją przewodniczką, nie zmęczysz się; jeżeli Ona będzie ci pomagać, szczęśliwie dotrzesz do portu”.

Modlitwa ta powstała 800 lat temu! Czyż te słowa nie są dzisiaj aktualne? Zamiast żyć w rozpacz, zamiast żyć w tym strachu przed wirusem, przed śmiercią, chorobą, przed tym, że jutro nie będzie za co rachunków zapłacić, nie będzie co dzieciom dać, że będziemy mieć puste kościoły, to że trzeba będzie je zamykać (te budynki). Nie będzie z czego żyć, dla nas dla księży. Rzućmy się w objęcia Matki Najświętszej. Niech sobie bluzgają heretycy, innowiercy, inni. Kto chce niech mówi. I księża również i świeccy katolicy, nie wszystkim Maryja się podoba i nie jest im z Nią po drodze – to jest ich sprawa. Ale ci, którzy chcą niech się ratują.

Ja codziennie z tej mojej ostatniej książki – „Ostatnie wołanie Maryi” – czytam te modlitwy. Tam są te modlitwy szturmowe, które ja osobiście, po brewiarzu rano czytam. I naprawdę powiem: to działa.



Także polecam wszystkim. Rzućmy się w Jej ramiona, chwyćmy się za rękę, chwyćmy się różańca, który jest takim połączeniem do tej kotwicy. I nie ma innej drogi, będzie bardzo ciężko. Obym się mylił, ale na pewno wszystko dokonają co chcą, bo już czekali, żebyśmy byli zmęczeni i będą z nami robić to, co będą chcieli.

My będziemy coraz to bardziej zmęczeni – szczególnie ludzie wiary, ludzie Kościoła Katolickiego – my chrześcijanie. Trzymajmy się Matki Bożej. Ona nie pozwoli. Może nas [ta sytuacja] poturbuje, może niejedyn z nas rozchoruje się i umrze, no to się zobaczymy po drugiej stronie. Ale trzymajmy się Maryi, bo Ona nas nie opuści, bo Ona nam zawsze mówi, to co powiedziała w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie mój Syn”. Musimy iść przez Nią, z Nią do Jej Syna.

I dlatego chciałbym zakończyć właśnie tą modlitwą św. Bernarda i dać ludziom te narzędzia. Nie załamujemy się, chociażby nie wiem co z nami robiono. Mury się będą waliły na nas, bazyliki się będą kruszyć, place najświętsze będą pękać na pół – to nie jest jeszcze koniec wiary, to są tylko rzeczy materialne. Ale żeby nam nikt nie wyrwał wiary naszego serca. I to jest nasz największy skarb, który musimy chronić. Skarb nam dany, ale można go stracić. Dlatego nie ma tutaj zmiłuj się – musimy walczyć! Maryja z nami zwycięży! Amen!

<https://youtu.be/TCAPPaPVBIU?t=2776>

ks. Piotr Glas

P.S. Książkę – „Ostatnie wołanie Maryi” i inne książki ks. Piotra Glasa, można nabyć w Redakcji.



Eucharystia a objawienia Maryjne

TRÓJPRZYMIERZE SERC – cz. 10 – 2



Na tle pierwszego i ostatniego objawienia się Maryi na świecie oraz nadzwyczajnych wydarzeń z Hiszpanii z XVII wieku.

12. Z pierwszym objawieniem na świecie, związana jest nadprzyrodzona Kolumna, która została przyniesiona z Nieba. To nakierowuje Widzącego na sprawy wieczności. W objawieniu z Medziugorja, rzeczy ostateczne człowieka są przedmiotem katechezy Matki Bożej, a Maryja pokazała Widzącym Niebo, piekło i czyściec.

13. W pierwszym objawieniu na świecie, Maryja ukazała się apostołowi w czasie swojego ziemskiego życia, i przedstawiła mu się, przede wszystkim, jako Matka. W ostatnich objawieniach na świecie, Maryja Wniebowzięta, przychodzi do ludzi z tego świata i przedstawia się im jako Matka. Chce też jednak, by tytułowano Ją Królową.

14. Bardzo istotny dla zrozumienia pierwszego objawienia (i być może też ostatniego objawienia Maryi) jest cud odrośnięcia kończyny dolnej. Miał on miejsce w Całandzie, 1600 lat po pierwszym Maryjnym objawieniu. Nie wydarzył się on jednak 2 stycznia, w dniu, w którym objawiła się Matka Boża, ale dokonał się on jednak

w okrągłą rocznicę, 1600 lat, od pierwszego objawienia się Matki Bożej. Ten cud miał miejsce 29 marca 1640 r. – był to Wielki Czwartek. Tę datę, być może Pan wybrał z racji zbliżających się wtedy Świąt Zmartwychwstania Pańskiego – a cud ma wyraźne, symboliczne odniesienie do Wydarzeń Paschalnych, męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa. Cud w Calandzie miał miejsce o tej samej godzinie, co pierwsze objawienie się Maryi – czyli po 22.00, zauważony był dopiero po 22.30.

Nie jest to przypadkiem, że dniem Cudu, jest dzień ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Znany jest fakt, że Miguel Juan Pellicer namaszczał sobie kikut amputowanej nogi olejem z palących się lampek przed Najświętszym Sakramentem, oraz w miejscu, gdzie w Santa Capilla, na Kolumnie (el Pilar) ustawiona była mała drewniana figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem. (Tę czynność odradzał Miguelowi lekarz – prof. Estanga, twierdząc że to opóźnia gojenie się rany). Każdego ranka, zanim Miguel Juan udawał się na miejsce zebrania, uczestniczył pobożnie we Mszy Świętej, w kaplicy upamiętniającej objawienie się Matki Bożej. Tą czynność Miguel wiązał ze słowami z Ewangelii: „wielu chorych namaszczaoli olejem i uzdrawiali” (Mk 6,12n) i zasłyszanych przez niego z różnych kazań (Miguel Juan był analfabetą).

15. Doniosłość cudu z Calandy polega nie tylko na tym, że mamy do czynienia z wydarzeniem nieprawdopodobnym i nieistniejącym w naturze, ale także na pewności, że ten fenomen zaistniał rzeczywiście. Ten cud został profesjonalnie udokumentowany i nie ma w świecie chrześcijańskim podobnego mu pod tym względem. Ma on wartość pewnego faktu, bo bardzo szczegółowo zapisano liczne zdarzenia związane z tym cudem, nawet i te, które widniały w różnych miejscach, np. w dokumentacji szpitalnej: informacje o przyjęciu chorego w poszczególnych szpitalach.

Zebrano bardzo dużą liczbę świadków, którzy widzieli ranę kikuta kończyny po amputacji, a po dokonaniu cudu, normalną kończynę. Jak zapisano w dokumentach, sam król Hiszpanii Filip IV, w obecności korpusu dyplomatów z innych krajów oglądał kończynę dolną prawą, w nadzwyczajny sposób przyrośniętą, i zaświadczył, że widział blizny, które zostały pozostawione jako znak dokonanego cudu. Jak dowiadujemy się z dokumentacji procesowej król ucałował uzdrowioną nogę Miguela, oddając przez to cześć Bogu.

W ten cud uwierzył nawet Karol I, król i głowa kościoła anglikańskiego – nieprzychylny dla Kościoła katolickiego. Uwierzył on w autentyczność cudu, po zdaniu mu relacji przez lorda Hoptona, ambasadora Anglii w Hiszpanii. Sposób przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie uchodzi za wzorcowy: powołano dziewięciu członków „kolegiumsędziowskiego”, sporządzono odpowiednie akty i protokoły podpisane przez czterech notariuszy, zgromadzono odpowiednią liczbę świadków.

To wszystko czyni zdarzenie z Calandy pewnym i nikt, nie może powiedzieć, że taki fakt nie zaistniał, bowiem dla wszystkich, nawet dla niewierzących – tak skrupulatnie przeprowadzone dochodzenie – uczyniło ten cud obiektywnym wydarzeniem: Miguel Juan Pellicer miał amputowaną

pod kolanem kończynę dolną prawą i oto teraz ma sprawną kończynę dolną prawą i widoczne blizny po amputacji.

16. Zauważamy także jeszcze inny, „bardzo dobry owoc” zaistnienia cudu z Calandy. W bardzo wielu opracowaniach „przypięto łątkę” objawieniom z Saragossy jako wymyślonej przez kogoś legendzie. Brak właściwej dokumentacji potwierdzającej ten fenomen, dawał, uważającym objawienia z Saragossy za legendę, argument, który trudno było obalić. Oto dokładnie, 1600 lat, po objawieniach w Saragossie dokonał się cud za przyczyną „legendarnej” Matki Bożej, którego dokumentacja jest nie do podważenia. Czyż Matka Boża „el Pilar”, poprzez Cud z Calandy, nie przemówiła do wątpiących w objawienia w Saragossie, nowym argumentem uwiarygadniającym te objawienia i wezwała owych sceptyków do większej wiary i pokory?

17. Bóg przekazał Hiszpanom w trudnych dla nich czasach ekspresywne przesłanie z Nieba, aby zaufali Matce Bożej, tej która niegdyś otworzyła serca pogan na wiarę w Chrystusa, i teraz chce wspomagać ten kraj, w przeróżnych trudnościach, które on przeżywa.

18. A czy możemy w wydarzeniach hiszpańskich, znaleźć jakieś odniesienie do życia Świętej Rodziny, do Trójprzymierza Serc? Wydaje się, że w tym czasie, w XVII wieku osoba św. Józefa, w świecie chrześcijańskim jest jakby ukryta, być może dlatego, aby nie przesłonić nam Jedynego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. (Objawienie św. Józefa – które odbiło się głośnym echem na świecie – miało miejsce w 1660 roku we Francji w Cotignac).

W Hiszpanii, w XVII w., św. Józef traktowany jest jednak jako wielki święty, a to za sprawą św. Teresy z Avila (+1582 r.), wielkiej reformatorki Karmelu. Niektórzy nawet twierdzą, że ze świętych Pańskich – w historii Kościoła – największą cześć św. Józefowi oddawała św. Teresa z Avila. Twierdziła ona wprost, że o cokolwiek prosiła Pana Boga za jego przyczyną, zawsze otrzymała i nie była nigdy zawiedziona. Wszystkie swoje klasztory fundowała pod jego imieniem. Jego też obrała za głównego patrona swoich dzieł. Doroczną uroczystość św. Józefa obchodziła, zapraszając najwybitniejszych kaznodziejów, orkiestrę i chóry, dekorując świątynię, wystawiając najbogatsze paramenty liturgiczne.

19. W trudnym okresie dla Hiszpanii, o którym wspominałem na wstępie, ten naród i kraj otrzymał wielkie znaki i wielką pomoc z Nieba. Gdyby je tylko właściwie odczytał i przyjął tę pomoc może inaczej by się potoczyła historia tego państwa.

Cuda często zachwycają ludzi w chwili ich zaistnienia, ale nie zawsze doprowadzają ich do prawdziwego nawrócenia. Miguel Juan Pellicer zmarł siedem lat po dokonanym cudzie, 12 września 1647 r. Ks. Nicolás Portal proboszcz z Calandy odnotował w księgach parafialnych: „Dzisiaj zmarł Miguel Pellicer. Mówił, że pochodzi z Calandy, a przeniesiono go tu z Alforque umierającego. A ten, kto go przyniósł, powiedział, że wikariusz z Alforque wyspowiadał go. Mimo to wyspowiadałem go ponownie i powiedział coś. Udzieliłem mu ostatniego namaszczenia i został pochowany na cmentarzu”.

Przy notatce był umieszczony zwyczajowy tytuł: „Miguel Pellicer, pobre (biedak) de Calanda”. Ktoś inny dopisał:

„Sądzi się, że jest to ten, któremu Najświętsza Maryja z Pilar przywróciła nogę, którą, jak wiadomo z tradycji, mu odcięto”.

Jak to możliwe, że ów „pobre” biedak, który został przyjęty z wszelkimi honorami w pałacu królewskim, i był ulubieńcem i dumą Saragossy wybrał drogę pordiosero – żebraka a umarł w zapomnieniu, ciszy i anonimowości? Jak można przeczytać w różnych zapiskach historycznych, życie Miguela Juana dalekie było od doskonałości. Pociuszające jest jednak to, że Maryja go nie opuściła i tuż przed śmiercią pojednał się z Bogiem.

Ciekawostką może być następujący fakt: Miguel Juan Pellicer urodził się 25 marca, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego [Tajemnica Maryi i Tajemnica Wcielenia się Boga]. Uroczystość ta, w roku jego urodzin przypadała w Wielką Sobotę, w wigilię Zmartwychwstania. Ta symboliczna data jego urodzin, może być odczytana przez niektórych, że Bóg powołał Miguela Juana do wielkich rzeczy. Czy jednak zrealizował on zamysł Boga, wkraczając na drogę świętości? Niektórzy o tym powątpiewają.

20. MODLITWA

Bądź uwielbiony Panie mój i Boże

– Każdego dnia, już od rana, kierujesz do mnie swoje Słowo. Chcesz mi coś powiedzieć, o Panie, pragniesz przestrzec mnie przed czymś, nauczyć mnie czegoś, pocieszyć mnie - bądź uwielbiony Panie mój i Boże.

– Troszczysz się o mnie i karmisz moją duszę swoim Słowem i zapewniasz pokarm dla mojego ciała. A najważniejsze, chcesz nakarmić mnie swoim Ciałem i napoić mnie swoją Krwią – bądź uwielbiony Panie mój i Boże.

– Z Twojego Żyjącego Eucharystycznego Serca wypływa Miłość, której to pragnie moja dusza i nie mogę bez niej żyć – bądź uwielbiony Panie mój i Boże.

– Dałeś mi przyjaciół najwierniejszych, najczulszych i najbliższych: Jezusa, Maryję i św. Józefa, którzy zawsze o mnie pamiętają, są przy mnie na każde moje westchnienie, nie opuszczą mnie, mimo mojej niewierności, niestałości i trudnego charakteru – bądź uwielbiony Panie mój i Boże.

Ks. Maciej Arkuszyński

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Orędzie dla Ivana 16.01.2021 r.

„Drogi dzieci, również dzisiaj pragnę zachęcić was do odnowienia orędzi, które wam dają i do życia moimi orędziami. W tym czasie łaski pragnę was wezwać, abyście otworzyli wasze serca, szczególnie w waszych rodzinach. Życie, pracujcie i módlcie się. Dziękuję drogie dzieci, że również dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Orędzie dla Ivana 21.01.2021 r.

„Drogi dzieci, w Ewangelii, mój Syn, wielokrotnie mówi nam: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię, dam wam siłę”.

Również dzisiaj wzywam was, drogie dzieci, abyście przyszli do Niego, aby Go spotkać. Zdecydujcie się na Niego i z Nim idźcie w przyszłość. W ten sposób będziecie pewni i bezpieczni, ponieważ ten świat nie może dać wam pewności ani pokoju. Tylko On może. W szczególny sposób wzywam was, drogie dzieci, do trwania na modlitwie. Modlę się za wami wszystkimi i oręduję za wami wszystkimi przed moim Synem. Dziękuję, drogie dzieci, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Ocalenie zależy od nas

Przesłanie abpa HENRYKA HOSERA do Amerykanów

Drodzy amerykańscy pielgrzymi!

Zwracam się z tym do was z Medziugorja, z tego miejsca, do którego tak często i tak chętnie przyjeżdżacie w normalnym okolicznościach. Jednak teraz przeżywamy czas trudny. Nie tylko w Stanach Zjednoczonych, nie tylko na świecie, z powodu pandemii. Także Medziugorje cierpi z powodu tej sytuacji, która charakteryzuje się tym, że bardzo niewielu pielgrzymów przybywa tu teraz z całego świata, z powodu ograniczeń sanitarnych, które wszędzie obowiązują. Nie ma w świecie swobody podróżowania.

Jak wiecie, Matka Boża jest tutaj czczona jako Królowa Pokoju. Ten pokój chcemy głosić wszystkim, tym którzy są blisko i daleko stąd. Czas, w którym żyjemy, można porównać do bardzo poważnego wydarzenia, które zostało odnotowane w Ewangelii. Po śmierci Pana Jezusa świat pogrzyżł się w ciemnościach, pisząc o tym Ewangelisci. Gdy Jezus Chrystus, Syn Boży, Syn Człowieczy, który został posłany, aby nas zbawić, umiera w ludzkim sercu, to serce wypełnia się ciemnością, podobnie jak świat, który doprowadził do śmierci Jezusa, pograża się w mroku. Musimy przeżyć ten czas próby i musimy odczytywać to, co się dzieje jako „znak czasu”.

Bóg, który jest Panem historii, który jest Panem naszego życia, naszej teraźniejszości, daje nam znaki, które należy odczytać. Ten znak mówi nam: „Beze mnie nic nie możecie uczynić”. A zatem, powinniśmy przywiązać się do Jego obecności w nas i wokół nas, aby rozproszyć mrok, aby pójść w kierunku światła. To On nam daje światło. Jak mówi Pieśń Zachariasza: „On jest jak wschodzące słońce, które nas nawiedzi z wysoka”. Tego słońca bardzo dziś potrzebujemy.

Oto moje przesłanie, które do was kieruję, abyście przeżywali roztropnie, z rozwagą serca, waszą obecną sytuację w Stanach Zjednoczonych. Chcę zarysować pewną perspektywę: jeżeli Stany Zjednoczone obiecują i planują pójść w kierunku rozwoju i ochrony życia ludzkiego na każdym stadium jego istnienia, wówczas zostaną ocalone. Jeśli polityka popchnie was do zanegowania wartości życia ludzkiego, wszystko to przyczyni się do powiększenia tych ciemności, które nas przerażają.



A zatem, to od nas zależy, czy damy świadectwo, głosząc światu nadzieję, która pochodzi od Boga. Dlatego, że Bóg przychodzi do nas z przyszłości. On oczekuje nas w czasie, który nadejdzie, a nie w historii, w czasie, który już przeminął. Idziemy do Niego, aby przeżywać to, co nam ofiarował, a mianowicie, aby żyć w pokoju z Bogiem i w pokoju z innymi ludźmi. Poczawszy od tych, którzy są nam najbliżsi, po tych, którzy są daleko od nas. Niech ten czas, w którym czekamy na lepszą przyszłość umocni w was wierność i odwagę, byście mężnie przechodzili trudne chwile życia. Niech Najświętsza Maryja Dziewica, Królowa Pokoju, błogosławi was, chroni i obdarza bezgraniczną miłością. Niech Bóg wam błogosławi.

Rekolekcje



Medziugorskie rekolekcje w Licheniu

24–26 sierpnia 2019

o. Petar Ljubicić ofm

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen. Nasz najdroższy Panie, pozdrawiamy Cię, tutaj jesteś obecny między nami. Uwielbiamy Cię, błogosławimy Cię, wychwalamy Cię. Ty jesteś tutaj obecny jako nasza Miłość i nasze Zbawienie. Dziękujemy Ci, za Twoją obecność nasz Drogi Panie. Prosimy Cię, o przebaczenie i o miłość. Prosimy Cię, o dar wiary, o dar uwielbienia Ciebie, o dar adoracji. Dziękujemy Ci, drogi Panie, za wszystkie łaski, którymi nas obdarzasz. Niech będzie uwielbiony i błogosławiony Bóg Ojciec, który Cię posłał do nas. Który poświęcił swojego Umiłowanego Syna dla nas wszystkich.



Niech będzie uwielbiony i błogosławiony i pochwalony Duch Święty. Ten, który jest między nami, który wysławił Boga w wieczności. Niech będzie uwielbiony i wychwalony Dzień Wielkiego Czwartku, w którym Panie ustanowił Najświętszy Sakrament i zostałeś z nami.

Drogi, słodki Panie Jezu pozostań we wszystkich kościołach świata. We wszystkich kaplicach, przed każdym Tabernakulum, bądź uwielbiony. My Ci dziękujemy, za to że zostałeś z nami, za to że jesteś między nami i obdarzasz nas Swoją miłością. Dziękujemy Ci, za Twoją nieograniczoną, niezmienną Miłość. Dziękujemy Ci i błogosławimy Cię za to, że ciągle o nas myślisz i nas przyjmujesz. Dziękujemy Ci za to, że masz zawsze dla nas czas. Drogi Boże, Drogi Panie Jezu, jesteśmy pewni, że Ty tutaj jesteś obecny pomiędzy nami. Prosimy Cię pokornie umacniaj naszą małą wiarę. Daj aby nasza wiara wzrosła. Obdarz nas tak wielką wiarą, abyśmy Cię mogli zawsze poznawać. Ty, który tutaj teraz jesteś obecny w konsekrowanym Chlebie, my wierzymy, że Ty jesteś prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem – naszym Bratem.

My wierzymy w Twoją obecność i że Ty wszystko możesz i dlatego jesteśmy tutaj przed Tobą. Pragniemy Ci pokazać naszą miłość do Ciebie, naszą wierność i naszą bezinteresowność. Prosimy Cię o to całym naszym jestestwem, duszą i ciałem, całym naszym sercem i wszystkimi naszymi siłami. Oddajemy się Tobie całkowicie, nasz wielki Panie. Powierzamy Ci wszystkie nasze tajemnice. Poświęcamy Ci każdy nasz dzień i każdy moment naszego życia. My Cię uwielbiamy i dziękujemy Ci za wszystkie łaski, którymi nas obdarzasz.

(śpiew uwielbienia)

W tym drogim dla nas momencie Panie Jezu, poświęcamy Ci nasze rodziny, nasze dobra materialne i nasze zdrowie, naszą pracę i nasze znajomości. Poświęcamy Ci również wszystkie nasze sukcesy i brak tych sukcesów. Powierzamy Ci wszystkie nasze plany i nasze pragnienia. Oddajemy Ci również całą naszą słabość. Oddajemy Ci nasze niepewności, nasze lęki i obawy. Oddajemy Ci to wszystko co nas przejmuję, co nas przerasta. Oddajemy Ci całe nasze życie, naszą przeszłość, naszą teraźniejszość i przyszłość. W zdrowiu i w chorobie, w życiu i śmierci pozostajemy Twój, ponieważ Ty nam mówisz: „bądźcie zawsze we Mnie”.

Dziękujemy, że to wszystko możemy Tobie powierzyć i zawierzyć. Ty nas przyjmujesz, akceptujesz, takimi jakimi jesteśmy. Ty wiesz, że chcemy być lepszymi, chcemy wypełniać wolę naszego Ojca Niebieskiego. I Ty naucz nas, jak możemy żyć w sposób uczciwy. Naucz nas kochać szczerze i być Tobie wiernym. Nie pozwól, abyśmy kiedykolwiek o Tobie zapomnieli. Nasz dobry Jezu pomóż nam, daj nam siłę, prowadź nas. Prosimy Cię, o wytrwałość w dobru, oddajemy się Twojej woli. Niech na nas się wypełni tylko i wyłącznie Twoja Święta Wola, jak również na wszystkich innych ludziach. Pragniemy również Twojej miłości, Panie.

O drogi Panie Jezu, Ty jesteś tutaj obecny, jesteś ciągle pośród nas. Słuchamy Twoich słów, które do nas mówisz. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście obciążeni, a Ja was pokrzepię”. My Ci dziękujemy Panie Jezu za te słowa. Teraz wiemy do Kogo możemy iść i Komu polecić całe nasze cierpienie, bóle. Tobie możemy oddać to, że bardzo często jesteśmy zmęczeni, utrudzeni. Czasami nie widzimy drogi wyjścia w ciężkich sytuacjach, w których żyjemy. Ale Ty w jasny sposób mówisz: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy”. A my teraz tutaj jesteśmy przy Tobie, naszym Zbawicielu i Odkupicielu. Ty jesteś prawdziwym Chlebem, który zstąpił z Nieba. My Cię uwielbiamy i dziękujemy Ci za Twoją obecność.

(śpiew uwielbienia)

Panie Jezu Chryste, Ty jesteś tutaj pośród nas, my wierzymy w Ciebie, prosimy Cię o **zdrowie dla naszej duszy i ciała**. Proszę Cię Panie, pobłogosław ten kościół i tę kaplicę. Pobłogosław tych drogich pielgrzymów. Pobłogosław te rodziny ich dzieci, ich chorych i uzdólnij mnie do modlitwy za nich. Twoja Krew oczyszcza nas z każdego grzechu. Uwolnij nas od każdego lęku i obdarz nas tym wszystkim, czego potrzebujemy. My wiemy, że Ty kochasz grzeszników i chorych. Ty jesteś

tutaj obecny i możesz uczynić wszystko, co chcesz. Ty jesteś jedynym Boskim Lekarzem, który uzdrawia, który zbawia. Ty połącz swoją potężną Dłoń na każdym z nas, abyśmy wiedzieli, że jesteś naszym Wyzwolicielem, Uzdrawicielem. Miej miłosierdzie nad nami wszystkimi i wysłuchaj tej naszej modlitwy. Pragniemy być tylko z Tobą, bo Ty jesteś dla nas ważny. Poddaję się Tobie całkowicie, zaprowadź mnie tam gdzie chcesz.

Uwolnij nas z każdego strachu, wątpliwości, braku wiary. Ty znasz całe nasze cierpienie, naszą słabość.

Panie Jezu oddaję się Tobie całkowicie. Ofiaruję Ci moje bóle, moją słabość, moje rany. Ty znasz nasze choroby i nasze rany, i to wszystko co w naszym życiu już przeszliśmy. Wiemy dobrze, że Ty to wszystko możesz. Twoim autorytetem załagodzić i uzdrowić. Wierzmy, że wszystko dla Ciebie jest możliwe. Ty możesz uzdrowić naszą duszę, nasze ciało i naszą psychikę. Panie jesteśmy tutaj przed Tobą i uczyni z nami to co chcesz. Panie dziękuję Ci za to, że jesteś teraz tutaj z nami. Wierzmy w Ciebie! Miej miłosierdzie nad nami wszystkimi i współczucie dla nas. Matko najdroższa nasza, Królowo Pokoju, wstawiaj się za nami, módl się za nami. Również wy wszyscy Aniołowie, Archaniołowie i Święci módlcie się z nami i za nami. (cdn)

Pobratymstwo

Największy dar dla człowieka



Droga rodzinie modlitewna pod wezwaniem Nawiedzenie św. Elżbiety! Matka, Królowo Pokoju, przynosi nam małego Jezusa, który jest naszym pokojem. Prorok widzi pokój w Jej ramionach. Przy Jego narodzeniu w stajence, Aniołowie oddają chwałę Bogu, ogłaszając pokój Jego umiłowanemu ludowi, ludziom dobrej woli. Tak, On jest Księciem Pokoju. On obdarza nas pokojem. To jest najwspanialszy prezent świąteczny. To jest dar ponad wszelkie prezenty.

Człowiek przez grzech oddalił się od Boga. Pozostał bez Boga i Jego pokoju. Po grzechu człowiek próbuje ukryć się przed obliczem Boga. Wstydi się pokazać Bogu, bo jest nagi. Stracił spokój i godność. Stał się ofiarą śmierci. Stał się podatny na choroby i nosi w sobie przekleństwo. Utracił spokój. A wszystko, co próbował i robił, aby uzyskać namiastkę pokoju, zawiodło. Adam oskarża kobietę, a ona węża. Zawsze jest ktoś, kogo można obwinąć. Nie ma w człowieku ani pokoju ani spokoju. Staje się zbłąkanym wędrownym i wygnanym z raju. Tracąc pokój, człowiek utracił wszystko.

Bóg obiecuje człowiekowi zbawienie. Anioł strzegący bram Edenu został wysłany do Nazaretu, do Galilei, do domu Niepokalanej Dziewicy Maryi. „Oto poczniesz i porodysz Syna i nadasz mu Imię Jezus”. Dziewica ze swoim **FIAT** staje się początkiem lepszego świata. Ona przynosi światu Zbawiciela. Pokój został nam dany

w Nowonarodzonym Jezusie. Żadne próby ani cierpienia nie mogą nam tego odebrać. Wielkim darem jest niebo z gwiazdami oraz cały wszechświat, wielkim darem jest ziemia, na której wszystko żyje i zachwyca swoim pięknem, wielkim darem jest rodzina i ciepłe ognisko domowe, **ale największym darem dla człowieka jest pokój.** To jest ten boski pierwiastek, który nosi w sobie każdy z nas. Zachować pokój, być kreatorem pokoju, znaczy być nazywanym Synem Bożym. O wielkości tego powołania mogą mówić prorocy i pisać jedynie natchnieni poeci.

Dlatego jestem tu z Jezusem, aby was pobłogosławił swoim pokojem – mówi Matka z Dzieciątkiem Jezus. To jest nasze Boże Narodzenie. To jest święto błogosławieństw. To jest święto pokoju. Nasza dusza pragnie pokoju i tęskni za pokojem, bardziej niż za czymkolwiek innym. Droga Matko, jesteś tutaj. Jakże mocno brzmi to Twoje słowo, choć jeszcze wiele serc go nie przyjęło. **Dlatego tu jestem!** – mówisz. Tak, to Twój dom, Twój Nazaret.

Wiemy, dokąd pójść, by oprzeć zmęczoną głowę na Twoich świętych kolanach, by cieszyć się Twoją bliskością. Tak, to dlatego jesteś tutaj, aby wszystkie Twoje zagubione i rozproszone dzieci mogły przyjść do Ciebie, jak do swego domu i poczuć się szczęśliwymi i spokojnymi. Niech Twój Syn uzdrowi nas wszystkich, pobłogosławi i pocieszy. Niech radość płynąca z nadziei zbawienia, radość z wiary wróci do nas wraz z radością pokoju, którego tak bardzo dziś brakuje w świecie.

Dzieci, nie pozwólcie, by zgasła wasza wiara i nadzieja na lepszą przyszłość, bo jesteście wybrani, aby w każdej sytuacji być świadkami nadziei. Droga Matko i Królowo Pokoju, dziękujemy, że jeszcze raz mówisz dobitnie jak matka do dzieci, które mają krótką pamięć i przypominasz, że wobec tego wszystkiego, co obecnie dzieje się w świecie, mamy zachować wiarę. Tak, jesteśmy wybrani. Dlatego gorąco modlimy się, aby każdy parafianin i każde Twoje dziecko zrozumiało, że jesteśmy wybranymi świadkami. Uczniowie zostali wybrani, apostołowie zostali wybrani, by być świadkami tego, co ich spotkało, co widzieli i słyszeli. To właśnie oni stali się niestrudżonymi świadkami po wsze czasy. Jesteśmy zaszczytzeni Twoim zaproszeniem i wyborem. Będziemy się modlić i starać się żyć wszystkimi orędziami, które nam przekazałeś. Dziękujemy Ci Matko!

W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach: 1. **Za parafian parafii Medziugorje**, aby usłyszeli i przyjęli to orędzie za własne. Za wszystkich pielgrzymów i czcicieli Królowej Pokoju, aby żyli orędziami Królowej Pokoju, a tym samym byli świadkami i znakiem lepszej przyszłości. 2. **Za biskupa i kapłanów**, aby wzięli sobie do serca przesłania i zaangażowali się w odpowiedź na wezwanie Królowej Pokoju i aby z całego serca służyli ludziom, którzy potrzebują miłosierdzia. 3. **Za wszystkich pielgrzymów**, a zwłaszcza za chorych i niedołączonych, aby Pan ich uzdrowił i aby stali się znakiem dla wszystkich poszukujących. Za wszystkich, którzy polecili się naszym modlitwom.

o. Jozo Zovko

Serwis Rodzinny

To właśnie TEN CZAS

W refleksji o kąkolu i zbożu, odruchem człowieka jest wyplewić to, co zły człowiek zasiał. Ale rzeczywistość duchowa rządzi się innymi prawami. Nie musimy niczego wyrwać, bo moglibyśmy się pomylić, bo moglibyśmy zgasić tłący się knotek. Gdy przychodzi CZAS Pan stwarza takie warunki w rzeczywistości materialnej, że wszystko samo się demaskuje i rozdziela. Już jasno widać co jest kąkolem, a co zbożem. Również w momencie zagrożenia, przeważających sił wroga, gdy się z wiarą modlimy, jesteśmy przylgnięci w umyśle, sercu, widzeniu, słyszeniu do Boga, nie musimy się trwożyć, bo wojska Niebieskie tak zadziałają, że siły zła, które miały nas zniszczyć, zwrócą się przeciw sobie i się wyzabijają, wyniszczą, a my będziemy mogli odejść.

W tym fragmencie Ewangelii, bardzo porusza mnie jedno zdanie, które jest dźwignią dla całego ogromu zła jaki widzimy: Będzie bowiem wielki ucisk na ziemi i gniew na ten naród: jedni polegną od miecza, a drugich zapędzą w niewolę między wszystkie narody. A Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż czasy pogan przeminą. Ja nie mam skupiać się na niczym innym, tylko na patrzeniu oczami duszy, oczami Nieba. Nie moje szamotanie zatrzyma zło, Bóg Sam to uczyni gdy wypowie TERAZ.

Trudno mi rozważyć fragment o prześladowaniach (Łk 21, 12) bez wejścia w atmosferę tego, co zapowiada Pan Jezus wcześniej. A zapowiada On *przyszłość*. Chodzi o to, abym nie dała się zaskoczyć! Zebym nie poczuła się zaskoczona. Chodzi o to, żeby się do tych wydarzeń przygotować. Chodzi o moje oczyszczenie i nawrócenie. Amen.

Wydarzenia, o których Pan Jezus mówi do nas TU I TERAZ słowami tego fragmentu Ewangelii są zdemaskowaniem tego, co już wcześniej stało się w moim (naszym) sercu. To, co przez wieki dokonywało się i dokonało w ludzkich sercach, objawia się w rzeczywistości materialnej... Ruina, której nie chcemy widzieć... Pan Jezus przeowiada, że wyjdzie na jaw wszystko, co było ukryte.

I tak się dzieje w ekstremalnych sytuacjach. Dowiadujemy się, że jesteśmy zdolni w Bogu do bohaterskich zachowań, odkrywamy ile w nas Miłości i Wiary, przylgnięcia do Boga, ale też objawiają się w nas lęki, z których wynikają określone zachowania. Wszystko, co dotychczas było w nas ukryte.

Pan Jezus mówi o strasznych rzeczach: o zburzeniu świątyni, ludziach, którzy będą próbowali nas zwieść. Daje nam od razu wskazówkę, nie zostawia nas z tą wiadomością samych: nie wolno nam iść za nimi (Łk 21,8). Jezus mówi o wojnach, rozruchach, które jednak nie powinny budzić w nas trwogi, **bo to się musi stać...** (Łk 21,9).

I gdy jestem tym wszystkim wstrząśnięta, Pan Jezus mówi do mnie, że zanim to się wszystko stanie, najpierw będzie **prześladowanie Jego uczniów**, czyli tych, którzy żyjąc Jego nauką dają świadectwo. W tym momencie czuję, że Pan

Jezus chce zmienić moją perspektywę, moją mentalność, bo to prześladowanie nie wynika z tego, że wierni uczniowie robią komuś coś złego i teraz muszą ponieść karę.

Ich „winą” jest to, że głoszą Imię Jezusa. Dlatego są *Wydarzani do synagog i do więzień* (np. ostracyzm, wykluczenie), dlatego są traktowani jak zbrojnicy przyłapani na gorszeniu innych (złe słowa, osady, niszczenie dobrego imienia): *wlec was będą do królów i namiestników*.

To obiektywnie rzecz biorąc budząca grozę sytuacja, wywołująca we mnie chęć ucieczki, u niektórych wyparcia, że tego nie ma, zamiatania pod dywan. Nasz mózg jest mistrzem w okłamywaniu samego siebie. Porusza mnie spokój i rzeczowość, którym emanuje nasz Pan, gdy mi (nam) mówi o tych wszystkich wydarzeniach. Nie robi tego po to, żeby wzbudzić we mnie (w nas) lęk i chęć ucieczki (szeroko rozumianej). On mówi do mnie: Dziecko to od czego chcesz uciec to: *sposobność do składania świadectwa*. Wbrew odruchowi na poziomie ludzkim. Chwała Panu.

Ale to nie wszystko. Nasz Jezus dalej proponuje... Że to *świadectwo* przed osobami, które mają mnie sądzić, nie ma być przygotowaną przeze mnie mową obronną, bo wcale tu o to nie chodzi: *Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony*.

Pan Jezus pokazuje mi Swoją perspektywę: chodzi Mu o dusze, za którymi On tęskni. Trawi Go Potężna, Trawiąca Ogniem Miłość. Ja mam więc pozwolić, aby Duch Święty za mnie mówił, a Pan Jezus zadba o moje (szeroko zrozumiane życie). Chodzi o to, aby Duch Święty dał mi taką wymowę i mądrość, żeby moi prześladowcy nie mogli oprzeć się Słowu i Mu się sprzeciwić: *Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić*.

W tej perspektywie, jak widać, nie ma mowy, abym pozostawała na poziomie „poprawnego politycznie” chrześcijanina. Pan pragnie, abym była gotowa na wszystko. Naprawdę mowa jaką do mnie kieruje Jezus kojarzy mi się z mową dowódcy, który mówi do Swoich wojowników: **ALE TO JESZCZE NIE KONIEC!**

Pan Jezus nie zastanawia się, czy wytrzymam więcej. Nie krępuje się pokazać mi (nam), że nie tylko synagoga, więzienia, sądy władców będą chciały mnie złamać jako Jego ucznia. Nie będę mogła też uciec i schronić się w domu.

Ten naturalny, ludzki odruch też będzie musiał być spalony Miłością Pochłaniającą. Ponieważ w domu będą czekali bliscy, którzy nie będą mnie wspierać. Nie będą ukrywać, chronić. Ja będę ich denerwować, będą chcieli się mnie pozbyć, będę im przeszkadzać: *A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawią. I z powodu mojego Imienia będziecie w nienawiści u wszystkich*.

Doprawdy, „kawa na ławę”, to operacja na wszystkim tym we mnie, co jeszcze nie należy do Jezusa... bez znieczulenia. **TO SIĘ MUSI STAC**, nie ma odwrotu. Pan Jezus wie, że jeżeli nie spojrzę na te wydarzenia, które są **ZNAKIEM** z punktu widzenia człowieka gotowego znosić ostracyzm, nienawiść, a nawet umrzeć, (chodzi o dopuszczenie tego do swojej świadomości), nie wytrzymam. A Pan mówi nam *Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze*

życie (muszę zweryfikować, co rozumiem pod pojęciem „ocalenia życia”).

Potrzeba mi budowania heroicznej wiary, nadziei (wbrew nadziei) i ufności Jezusowi („choćbyś mnie zabił, ufać Ci będę” s. Faustyna). Pewności, że Bóg widzi wszystko i ma nad tym wszystkim kontrolę, cokolwiek by się działo. Bylebym skupiła się na właściwej perspektywie i wsiadła do właściwej łodzi. Mam żyć w świadomości, że wszystko ma swój sens i nie dzieje się nic takiego, co by wcześniej nie zostało powiedziane. Chwała Panu.

Muszę uświadomić sobie i zaakceptować to, że takiej heroicznej wiary nie osiąga się w lekkich warunkach, tylko w ekstremalnych, takich, które budzą lęk i zmuszają do oddania kontroli Bogu. Wyrzeczenia się swojej woli, bo z jej powodu generują się same problemy.

To poligon, który jest Łaską, to miejsce i czas, w którym Pan Jezus ze Swoją świętą Matką nauczą mnie (nas) jak wytrwać w bólu i ucisku bez używania swojej, ludzkiej woli (Maryja jest w tym niedoścignionym wzorem i chwałą całego Nieba). Jezus i nasza Matka „trenują” nas do bycia jak wojownik.

A ja mam się modlić o to, aby Pan dokonał we mnie, a przez to w świecie, przy mojej współpracy takich zmian jakie zamierzył. Moja modlitwa będzie krążyła więc wokół stawiania w Prawdzie, uniżenia, błagania o przebaczenie.

Ta sytuacja nie jest po to, bym od niej uciekała i była skupiona na tym, żeby Bóg ten ościć wreszcie mi zabrał. Ta sytuacja ma mi pomóc w zdemaskowaniu we mnie tego, co ma być unicestwione, spalone Miłością. Ta sytuacja powinna budzić we mnie wdzięczność i błogosławienie Boga, bo właśnie dokonuje się we mnie, warstwami, rozdzielenie zboża od kłokolu. Chodzi o dezintegrację we mnie „kremówkowego” chrześcijanina po to, by w Bożej mocy został zintegrowany żołnierz. To długi, żmudny i bolesny proces. Chwała Panu. Amen. *Letizia*

Kącik wydawniczy

„Ostrzeżenie”, czas na zmianę

Na rynku wydawniczym jest wiele książek o tematyce religijnej. Pozwalają one lepiej poznać Boga, Ewangelię i piękno świata. Wśród nich osobliwe miejsce zajmuje lektura Christine Watkins pt. „Ostrzeżenie”. Zawiera ona prorocтва o oświeceniu sumień i świadectwa osób, którzy je przeżyli i pod ich wpływem diametralnie zmienili swoje życie. Ta lektura może również zmienić życie czytelników, zainspirować do pokuty, do głębszej relacji z Bogiem, rodziną i w ogóle ludźmi. Może pomóc przygotować się na nadejście czasów ostatecznych, na sąd Boży.

„**Ostrzeżenie**» to książka dla wszystkich, przeznaczona dla wierzących i niewierzących, chrześcijan i przedstawicieli innych religii, ponieważ to wydarzenie mistyczne zapowiadane od pięciu stuleci przez świętych i mistyków Kościoła dotknie każdego na ziemi” – napisał ks. Dominik Chmielewski.

O sędzie Bożym, któremu będą towarzyszyć niezwykle zjawiska, takie jak: zaćmienie słońca, spadające gwiazdy, błyskawice, znaki na niebie czytamy na kartach Ewangelii. Podobne wizje mieli prorocy, mistycy, a wśród nich osoby duchowne, konsekrowane i świeckie. Autorka w pierwszej części książki ukazuje prorocтва dotyczące sądu w oparciu o Ewangelię według św. Mateusza, mistyczki Faustyny Kowalskiej oraz ewangelizatorów, mistyków i stygmatyków. Są wśród nich: bł. Anna Maria Tajgi, ks. Michel Rodrigue, Elżbieta Kindelmann, ks. Stefano Gobbi, Matthew Kelly, mistyczka Luz de Maria de Bonilli, wizjonerka Janie Garzy. Mowa jest też o objawieniach Matki Bożej dzieciom w Heede w Niemczech i Garabandal w Hiszpanii. Trzecia część zawiera fragmenty każdej z tych przepowiedni dotyczące ostrzeżenia oraz krótkie biografie osób, którym je przekazano.

Najwięcej emocji wzbudza część druga. Są tam zamieszczone fascynujące, prowokujące i niesamowite świadectwa osób, które nieoczekiwanie, czasem wbrew sobie doświadczyły przeglądu swojego życia; ujrzeli wszystkie swoje grzechy i ich przykre konsekwencje. Wśród nich są dwaj kapłani, zakonnica i ośmioro osób świeckich. Mimo różnych okoliczności, w jakich doznali ostrzeżenia, wszyscy postanowili się zmienić, gdyż popatrzenie na swoje życie oczyma Boga, pozwoliło im stanąć w prawdzie, dostrzec nawet najmniejsze przewinienia. Większość z nich uważała się za ludzi dobrych, sprawiedliwych – s. Nicolina Kohler, ks. Steven Scheier, Christina Georgotas, tymczasem Bóg odsłonił im to co, było skrywane głęboko w sercu, do czego nigdy by się nie przyznali. Byli i tacy, którzy żyli z daleka od Boga, łamali przykazania, mieli gotowy plan na swoje życie, a Pan to wszystko zmienił w jednej chwili (ks. Rick Wendell, Marino Restrepo).

Fascynujące jest świadectwo Christiny Georgotas, która dostąpiła przemiany życia pod wpływem Medziugorja. Oglądając w Bostonie film o objawieniu Matki Bożej Mirjanie, miała łaskę zobaczenia siebie w prawdzie, z najdrobniejszymi szczegółami, kiedy to obraziła Boga. Zapragnęła pojechać do Medziugorja, nakręcić film dokumentalny i opowiadać wszystkim o tym cudownym miejscu. Wszystko to zrealizowała, a nawet zrezygnowała z dobrze płatnej pracy w Nowym Jorku i przeniosła się do domu rodzinnego w New Jersey, gdyż ta praca kolidowała z jej sumieniem po nawróceniu.

Najbardziej niesamowita jest opowieść Marina Restrepa, kolumbijskiego aktora i producenta filmowego z Hollywood, który miał wszystko: pracę, zdrowie, pieniądze, sławę. Pochodził z dużej katolickiej rodziny, ale odszedł od Boga, bo nie był mu potrzebny; zainteresował się magią, astrologią i okultyzmem. Uprawdowany przez rebeliantów w celu okupu, przez pół roku przebywał w jaskini w górach, torturowany i głodzony, skazany na niechybną śmierć. Wzywał na pomoc swoich astrologicznych bożków, ale niestety, na próżno. I wtedy, przekonany, że jego życie już się kończy, prostymi słowami (nie pamiętał żadnej modlitwy) poprosił o pomoc Boga. Miał wizję, podczas której zobaczył wszystkie swoje grzechy, począwszy od dzieciństwa aż do chwili obecnej.

Poznał, że jego przeznaczeniem jest piekło. Pan zlitował się nad nim, pozwolił mu wrócić i obdarzył wielką Miłością. Marino po sześciu miesiącach stał się wolny i rozpoczął nowe życie. Oświecony niebiańskim Światłem, ewangelizuje na całym świecie. Chociaż nigdy nie studiował teologii, przemawia w parafiach, seminariach, na uniwersytetach, we wspólnotach. „Żyję jak św. Paweł, z ludzkiej hojności. Nigdy nie pobierałem opłat za swoje wystąpienia i tego nie zrobię. (...) Żyję z wiary” – podkreśla.



Książka Christine Watkins skłania czytelnika do postawienia sobie pytań: Jakim jestem człowiekiem? Czy jestem gotowy na spotkanie z Bogiem już teraz, a nie za kilka lat? W jaki sposób mogę się do tego przygotować? „**Ostrzeżenie**” nie jest napisane po to, by przerażać czy straszyć piekłem, ale po to, by już dzisiaj rozpocząć przygotowania na spotkanie z Bogiem. Ale jak to zrobić? Wskazane jest czytanie Pisma Świętego, systematyczne korzystanie z sakramentów świętych, a szczególnie pojednania i Eucharystii, modlitwa w gronie rodzinnym, adoracja Najświętszego Sakramentu. Budując dobrą relację z Bogiem, jednocześnie skłaniamy się do przebaczenia i pojednania z rodziną, znajomymi, sąsiadami. Czy za duże wymagania? Chyba nie, pamiętajmy – stawką jest wieczność. Czytając tę lekturę warto zastanowić się, co mogę zrobić, by być lepszym, cierpliwszym, pokorniejszym. Przygotować się na sąd Boży to żyć dobrym, sprawiedliwym życiem.

Oto wypowiedzi czytelników:

Z Katalogu dowiedziałam się o „Ostrzeżeniu” i od razu zamówiłam tę lekturę. Był to strzał w dziesiątkę. Z zainteresowaniem i wyteżoną uwagą czytałam o proctwach. Momentami poczułam lekki dreszczyk, gdy czytałam o ciemnościach, językach ognia „tysiącrotnie gorszych od trzęsienia ziemi” i innych znakach towarzyszących oświeceniu sumień. Nie wiem, czy to wypełni się za moich czasów, ale to nie jest ważne. Zamieszczone świadectwa poruszyły moje serce i uzmysłowiły mi, że powinnam zawsze zgadzać się z wolą Bożą i bezgranicznie zaufać – mówiła Renia.

– Ta książka wstrząsnęła moim sumieniem – zapewniała Halszka. – Uzmysłowiła mi, że wcale nie jestem takim człowiekiem, za jakiego się uważałam. Postanowiłam odbyć spowiedź z całego życia i odtąd robić wszystko, by bardziej podobać się Bogu a nie ludziom.

Halina Bartosiak

P.S. Książka do nabycia w Redakcji Echa. Polecamy też film: <https://www.youtube.com/watch?v=1cJop3kFCBg&feature=youtu.be>

Od Redakcji

Nuccio Quattrocchi, jeden z pionierów *Echa*, przez wiele lat piszący komentarze do orędzi dla Marii i Mirjany odszedł do Domu Ojca. Msza Święta w Jego intencji została odprawiona 02.01.21 w pierwszą sobotę miesiąca i roku. – *Nuccio dziękujemy Ci za Twoją miłość i pracę dla Maryi, za okazaną przyjaźń i życzliwość. Raduj się w Domu Taty wiecznym pokojem i odpoczynkiem.*



Poniżej list Córki zawiadamiający o tym fakcie. „Najdroższa Beverley, piszę, aby poinformować, że w czwartek 17 grudnia, mój ojciec Nuccio dotarł do Raju, o którym zawsze mówił z radością. Przez ostatnie dwa i pół roku powoli nas opuszczał: już nie mówił, coraz mniej rozumiał, nie był już samodzielny... W czwartek odszedł bardzo spokojnie, w kilka minut, bez cierpienia. Umarł w domu, w swoim łóżku, z moją matką i mną obok siebie. W sobotę świętowaliśmy towarzyszenie mu w drodze do Nieba. **Mszę Świętą odprawił mój siostrzeniec. W homilii i przemówieniach było wiele wspomnień o Tacie.** Dzwony kościelne rozbrzmiewały radosnymi pieśniami. Ból jest duży, ale jest to spokojny ból. Proszę, jeśli możesz, powiadom o tym Ewę, Gilberto i całą grupę tłumaczy Eco, chciałabym wysłać Wam na pamiątkę zdjęcie Taty. Rosella”.

Zapraszamy 14 marca na godz. 10.00 do kościoła św. Andrzeja przy ul. Grodzkiej 54 w Krakowie, na Mszę Świętą w intencji naszych drogich zmarłych współpracowników Echa.

Wraz z lutowym numerem *Echa* przesyłamy informację o wpłaconej w 2020 r. ofierze na *Echo*. System księguje wpłaty od 01.01.20 do 04.01.21. **Informacja o braku wpłaty nie zawsze oznacza, że nie było ofiary na dany rok**, gdyż wpłata mogła być przesłana już w grudniu 2019 r. lub w styczniu 2021 r. Dlatego bardzo prosimy w przypadku gdy wpłata się nie zgadza o sprawdzenie dat swoich wpłat przed wykonaniem telefonu do Redakcji. Dziękujemy za przesłane **ofiary, z których utrzymuje się Echo, NIE PODLEGAJĄ ONE ODPISOM PODATKOWYM.** W związku z tym, że od stycznia 2021 r. Poczta Polska podniosła znacznie opłaty za usługi, dlatego proponujemy minimalną ofiarę w kwocie 70 zł za 1 egz. na jeden adres korespondencyjny. Bóg zapłać.

Jednocześnie prosimy osoby rezygnujące z prenumeraty o poinformowanie nas o tym fakcie a nie czekanie cały rok na wykreślenie z listy bez uiszczenia opłaty za dokonaną roczną wysyłkę.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdecznie Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymywać „Echo” należy złożyć zamówienie prenumeraty: podać dokładnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu, drogą elektroniczną lub telefoniczną w Redakcji (czynna od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00–14.30), na poniżej podane dane kontaktowe. Złożenie zamówienia oznacza zgodę na przetwarzanie danych (RODO) osobowych w zakresie niezbędnym do wykonania usługi.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteś też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar